KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 10-go Lipca 1867 roku. | № 152. | Lat 46. | 28-go Czerwca / 10-go Lipca 1867 roku.

Środa. | Rano ciepła st 9, w połud: c. st: 10 Wys: wody st: 5 c. 9. Przybywa | Wschód Słońca g. 3 m. 52 Zachód „ „ 8 „ 17 | Jutro, ŚŚ. Sabina W. i Pelagji P. M.

— Przez Najwyższy Rozkaz do wydziału wojskowego, z dnia 24 Czerwca (v. s.), Członek Rady Wojennej i Inspektor wojsk, Jenerał-Adjutant, Jenerał-Piechoty Baron Ramzay, mianowany został pomocnikiem Głównodowodzącego wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego, z pozostawieniem Członkiem Rady Wojennej, w godności Jenerał Adjutanta i w piechocie gwardji; dowodzący wojskami Charkowskiego Okręgu Wojskowego, Jenerał-Adjutant, Hrabia Brevern de Lagardie, otrzymał urlop do różnych Gubernji Rosji, na 6 tygodni; podczas nieobecności Jenerał-Adjutanta Hrabiego Brevern de Lagardie, dowództwo nad wojskami Charkowskiego Okręgu Wojskowego, powierzone zostało Naczelnikowi wojsk miejscowych tegoż Okręgu, Jenerał-Adjutantowi Niełojowowi. (Dz: War:).

— *Jour: de St. Pet:* pisze: „W Poniedziałek, 26 Czerwca (8 Lipca), odbędzie się w Carskiem Siole obrzęd zaręczyn Najjaśniejszego Króla Helenów z Jej Cesarską Wysokością Wielką Xiężniczką Olgą Konstantynówną. Po obrzędzie nastąpi wielki obiad w zamku w Pawłowsku“. (Dz: War:).

— Na wniosek Ministra spraw wewnętrznych w Komitecie Ministrów, względem urządzenia w Kijowie i Wilnie publicznej sprzedaży dóbr w Zachodnim kraju osobom Ruskiego pochodzenia, Komitet Ministrów uchwalił następujące przepisy: 1) licytacje na dobra w Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej Gubernjach, odbywać się mają w Rządzie Gubernjalnym Kijowskim, a Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mochilewskiej i Witebskiej— w Rządzie Gubernjalnym Wileńskim, bez różnicy ceny tych dóbr, z zakreśleniem terminów dla tych licytacji od 1 Stycznia do 1 Lutego i od 1go Lipca do 1go Sierpnia; 2) licytacje na dobra szacunku do 1,000 rubli, odbywać się będą z decyzji Jenerał-Gubernatorów i w innym czasie prócz powyższych terminów, w miejscowych sądach Powiatowych, i 3) sprzedaż dóbr zastawionych w Zakładach Kredytowych Cesarstwa, także w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem i w Bankach publicznych miejskich, nie ulegająca tym przepisom, może odbywać się wskazanym ustawami tych zakładów porządkiem. Najjaśniejszy Cesarz, w dniu 29 Kwietnia 1867 roku, powyższą uchwałę Komitetu Najwyżej zatwierdzić raczył. (Dz: War:).

— *Rada Administracyjna Królestwa*, postanowieniem z dnia 5 (17) Maja r. b. Nr 3,099, w uzupełnieniu postanowienia swego z dnia 12 (24) Listopada 1865 roku Nr 18,091, zapis rs. 3,015, na nieruchomościach: Bartoszówka i Wola-Mała, w Powiecie Rawskim położonych, hipotecznie ubezpieczonych, oraz dochodzenia praw do współwłasności nieruchomości w Warszawie, pod Nrem 618, przy ulicy Leszno położonej, spisem inwentarza wykazanych, a testamentem na dniu 16 (28) Marca 1865 r. urzędownie sporządzonym, przez niegdyś Krystjana Klötzera, na rzecz Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej w Warszawie uczyniony, w myśl art: 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła. (Dz: War:).

— *Bank Polski.*— Z powodu wynikających wątpliwości pomiędzy Publicznością co do Biletów Banku trzy-rublowych dobrych, i takichże z dnia 1 (13) Lipca r. b., z obiegu wywołanych, Bank Polski w dalszym ciągu ogłoszenia swego z dnia 15 (27) Marca r. b. objaśnia, że Bilety trzy-rublowe w kursie utrzymane, są obwiedzione winietą owalną w ozdobne arabeski, mającą na górnej części w Koronie Cesarskiej Orła ze skrzydłami do góry wzniesionemi, oraz datę ich wypuszczenia, poczynając od 1850 r. i następne aż do bieżącego roku na dole, poniżej suchego stępla zamieszczoną. Bilety zaś z obiegu wycofane, były całe ramką prostokątną otoczone, z Orłem większych rozmiarów, mającym skrzydła na dół przez całą szerokość biletu rozpostarte. Data zaś na nich znajduje się tylko od r. 1841, po koniec 1849, nie u dołu jak na dobrych biletach, lecz na środku obydwóch podłużnych ramek położona. — Vice-Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *Roguski.*— Naczelnik Kancellarji, (podpisano) J. *Makulec.* (D. W.

— Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Krasnokutski*, do Łodzi; Jenerał-Major *Engelhardt*, do Koła; Szambelan Dworu J. C. M. Hr: von der *Osten-Saken*, Dyrektor Kancelarji dyplomatycznej przy Namiestniku Królestwa, za granicę; Konsul Jeneralny Pruski Baron von *Rechenberg*, za granicę.

— Józefa z Bednarczyków *Szylling*, po długich cierpieniach, opatrzona SŚ. SAKRAMENTAMI, zakończyła życie, w wieku lat 60. Wyprowadzenie jej zwłok, z Kaplicy przy Kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, na cmentarz Powązkowski, nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie 6tej po południu, na które, w ciężkim żalu i boleści pozostała Siostra, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (9,954.)

— Zmarł w tych dniach Marjan *Piasecki*, Radca Kollegjalny, b. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa, lat 81 liczący.

— Dnia 26go z. m. zmarł ś. p. Franciszek *Kollatorowicz*, Właściciel wsi Konar pod Wodzisławem, w gub. Kieleckiej. Żył lat 57.

— Dnia 2go b. m. u wód w Soden nad Renem, (a nie w Solcu, jak to mylnie jedno z pism tutejszych doniosło), zmarł ś. p. Piotr *Pietraszkiewicz*, b. Dyrektor fabryki machin w zakładach żeglugi parowej w Warszawie. Artykuły technologiczne pióra zmar-

łego, ukazywały się niekiedy w pismach czasowych i w kalendarzach.

— (A. n.) Dla człowieka prawych zasad niekoniecznie obszernej sfery działalności potrzeba, aby się stać użytecznym członkiem społeczeństwa. I w mniejszem kółku, sumiennie i ochoczo pełniąc obowiązki w obranym zawodzie, można w cichości bez wielkiego rozgłosu zjednać sobie powszechny szacunek u będących w bliższych z nim stosunkach. Do liczby takich ludzi należy Adam Duwe, o którego skonie „Kurjer Warszawski“ niedawno doniósł, a którego krótki tu życiorys podaję: Adam Duwe, syn tutejszego obywatela, urodził się w roku 1809 w Warszawie. W roku 1828, ukończywszy nauki w Szkołach Pijarskich zapisał się na ucznia Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Warszawskim. Tam słuchał kursów przez lat dwa. W czasie pierwszej w roku 1831 pojawionej u nas cholery, wezwany do szpitala cholerycznych, pełnił tam obowiązki Lekarza, niosąc z wielką gorliwością i poświęceniem, pomoc dotkniętym tą chorobą. W r. 1832 po zwinięciu Uniwersytetu Warszawskiego, udał się za zezwoleniem Rządu do Berlina, i po dwóch latach uczęszczania do tamtejszego Uniwersytetu, kurs ukończywszy, i w roku 1834-tym stopień Doktora otrzymał. W tymże roku powrócił do Warszawy. Tu od Rady Lekarskiej potwierdzony w swoim stopniu lekarskim, przyjął miejsce Lekarza w Szpitalu w Brzuzie w dobrach Hrabiego Ożarowskiego. W parę lat potem umieszczony został jako Lekarz w mieście Turobinie w Ordynacji Zamojskiej. W roku 1843 otrzymał posadę Lekarza przy więzieniu w Kalwarji, zkąd później przeniósł się na Lekarza do dóbr Preńskich i tam również, jako wolnopraktykujący, do skonu, w dniu 24ym Czerwca r. b. nastąpionego pełnił swe obowiązki, kochany od sąsiadów tak ze swego miłego obejścia się, jak i również szczerego oddania się bliźnim, pomocy jego potrzebującym. Otwartego charakteru, pogodnego zawsze oblicza, nie goniący za próżnemi zaszczytami, przestający na tem co mu los przeznaczył, zostawia też po sobie miłe wspomnienie

---

— W Kaplicy *Sanctissimum*, przy Kościele Archi-Katedralnym, odnowionej, jakeśmy to donieśli w tych dniach, dziś odbyła się pierwsza Msza Śta. Kaplica rzeczona odmalowaną została olejno, w stylu gotyckim, a ołtarz i nagrobek w niej znajdujące się, odczyszczonemi zostały, tak, że dziś mile i jasno oku się przedstawiają. Roboty około restauracji, dopełnił Pan Edward Gąsecki, malarz.

— Jutro, o godzinie 1ej z południa, Adjunkt Wydziału Filologiczno-Historycznego Szkoły Głównej, Pan Karol Estreicher, bronić będzie publicznie w auli tejże Szkoły rozprawę, napisaną pod tyt: „Günter Zainer i Świętopełk Fiol“, w celu otrzymania stopnia Doktora Filozofji.— W dniu zaś następnym, to jest w Piątek, dnia 12go Lipca r. b., o godzinie 1-ej z południa, również w auli Szkoły Głównej, Adjunkt Wydziału matematyczno-Fizycznego, Doktor Filozofji Uniwersytetu Krakowskiego, Pan Władysław Zajączkowski, bronić będzie publicznie przedstawioną rozprawę, pod tyt: „Teorja równań różniczkowych o cząstkowych pochodnych rzędu 1go“, w celu otrzymania stopnia Doktora Filozofji Szkoły Głównej.

— W r. b., wydanem zostało przez P. Antoniego *Bądzkiewicza* dzieło, pod tytułem: „Teorja poezji w związku z jej historją opowiedziana“. Dzieło to wielu uległo krytykom, a między innemi, nader szczegółowemu rozbiorowi Prof. Szkoły Głównej Dra Fil. Struwego w zeszycie Lutowym „Pamiętnika Naukowego“. Rozbiór ten, w którym krytyka wykazuje, że dzieło P. Bądzkiewicza jest przeróbką prac: Królikowskiego, Cegielskiego i innych pisarzy, wywołał żywą odpowiedź ze strony P. Bądzkiewicza p. n.: „Nauka poezji wobec Sądu Krytyków Warszawskich“. Zaczepiony dotkliwie w tej odpowiedzi szanowny Professor, wystąpił znowu w swej obronie, z pismem, p. n.: „Teorja Poezji“ P. Antoniego Bądzkiewicza, jako przeróbka prac: Królikowskiego, Cegielskiego, Jeskego, Jenikiego i innych, które jest do nabycia po 10 kop. w znaczniejszych xięgarniach, główny zaś skład jest w xięgarni E. Wende i Spółki.

— Zeszyt 12-ty „Historji Rzymskiej Momsena“, tłómaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku, i prenumeratorowie odebrać go mogą w xięgarniach i kantorach, gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 13-ty wyjdzie dnia 20go Lipca r. b., przy odbiorze którego, przypada rata 5-ta opłaty prenumeracyjnej, to jest rs. 1. Ktoby z prowincji nadesłał rs. 8 lub w dwóch ratach po rs. 4, pod adresem J. Ungra, wydawcy, otrzymywać będzie zeszyty w miarę wyjścia. franco.

— Znakomitego dzieła Samuela Smilesa, „Pomoc własna“ (Self-Help), zeszyty 5ty i 6ty, kończące całość, wyszły z druku i są do odebrania w miejscach, gdzie prenumeratorowie złożyli przedpłatę.

— Wyszła z druku nakładem Józefa Kaufmana, xięgarza, Bibljoteczka Kieszonkowa: „List Zabójczy“, powiastka, przez J. K. Turskiego.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych pod firmą E. *Wende i Spółka*, otrzymała na skład główny dziełko p. t. „O bezpośredniem powstawaniu istot (Generatio spontanea), przez Dra Filozofji Szkoły Głównej Warsz:, E. Strassburgera, cena exempl: kop: 20, i jest do nabycia w znaczniejszych xięgarniach.

— Na odbytych w tych dniach konkursach Instytutu Muzycznego, fortepjany użyte były z fabryki Pana Antoniego Hofera, i siłą i wytrwałością tonu, zwróciły na siebie uwagę znawców.

— W Gimnazjum Niemieckiem Realnem w Łodzi, rok szkolny zakończony został aktem uroczystym, odbytym w dniu 28 Czerwca r. b., w sali gmachu Politechnicznego; nagrody otrzymali następujący uczniowie: z klassy 1ej, pierwszą nagrodę: Wilke Rudolf, drugą nagrodę: Hannelt August, trzecią nagrodę: Piasecki Teofil; z klassy 2ej, pierwszą nagrodę: Zimmermann Johann, drugą nagrodę: Wegner Gustaw, trzecią nagrodę: Heidrich Adolf; z kl: 3ej, pierwszą nagrodę: Hintz Rudolf, drugą nagrodę: Littauer Jacob, trzecią nagrodę: Moderan Edward; z kl: 4ej, pierwszą nagrodę: Rundstein Markus, drugą nagrodę: Zand Juljan, trzecią nagrodę: Kamieński Franciszek; z kl: 5ej, pierwszą nagrodę: Likiernik Moritz; z kl: 6tej, pierwszą nagrodę: Knapski Władysław, drugą nagrodę: Tydelski Wilhelm. Klas-

sa 7-ma dla braku uczniów na rok bieżący otwartą nie była.

— Donoszą nam z miasta Łodzi, iż w d. 2 b. m., to jest we Wtorek, odwiedził miasto pomienione znakomity pjanista, Pan Antoni Kątski, i w sali P. Sellin odegrał koncert, na którym wykonał: Alegro Sonaty As dur Webera i swoje kompozycje: fantazja z opery „Faust“, „Westchnienie“ i „Szmer strumyka“ (medytacje); Scherzo z drugiej symfonji i „Przebudzenie się lwa“, kaprys heroiczny.—Fortepjan użyty był z fabryki reputowanej Warszawskiej, PP. Krahl et Seydler. Zbytecznem byłoby pisać pochwały Artyście, którego już Europa oceniła, a miasto tutejsze miało sposobność poraz pierwszy go usłyszeć.—G.

— Z listu uprzejmie nam zakomunikowanego, pisanego w połowie zeszłego miesiąca z kraju Kaukazkiego, od osoby w obowiązkach służbowych tam zostającej, dajemy tu kilka szczegółów o tym ciekawym kraju: „Jadąc stepami, (pisze owa osoba), przez tamtejsze stanice do Petyhorska, podziwialiśmy pomiędzy wysokiemi górami, wody tamtejsze mineralne gorące, wprost z gór w takiej temperaturze wytryskujące. Są tam wybudowane łazienki dla przybywających na kurację. Przez ciekawość i my w nich kąpaliśmy się. Tak są gorące, że od razu wejść do kąpieli niepodobna. Oprócz tych wód, są tu i źródła wody kwaśnej. Nadto nieco dalej za Petyhorskiem, są kąpiele błotne, wielce skuteczne w przypadłościach reumatycznych i paralitycznych. Naoczny przykład tego, sami widzieliśmy na jednym nam znajomym Pułkowniku, który nie miał zupełnie władzy w nogach, a poprzednio bezskutecznie leczony elektrycznością, gdy tu przyjechał, w krześle niesionym być musiał. Po użyciu zaś kąpieli w tych błotach, tyle sił i czucia w nogach odzyskał, że chociaż o kulach, mógł już chodzić. O 18 wiorst od Achałcyku, są także podobne wody. Miejsce to nazywa się „Abaztuman.“ Wyjeżdżając z Władykaukazu, wjeżdża się w ogromne skaliste góry. Przeprowadzono w nich z wielkim trudem drogę bitą (chaussé). Dalej wysoka góra „Kazbek,“ w kształcie głowy cukru, za nią o pięć mil góry śniegowe i droga krzyżowa, a na niej zawały sniegowe. Wjeżdżać na nią potrzeba w około pomiędzy dwiema wysokiemi ścianami ze śniegu, przez który droga ręką ludzką przekopana, idzie, i jest tak wązka i kopna, że tylko jeden powóz przecisnąć się może i to przy pomocy ludzi, bo dużo koni do niego zaprządz nie można. Drogi tej jest 15 wiorst. Na dwa tygodnie przed naszym przejazdem, zawał śniegowy spadłszy z gór, strącił 12 powózek z towarem i ludźmi w przepaść. Myśmy tu przejeżdżali 4go Maja z wielkim strachem, dopiero zjeżdżając z góry i widząc zaczynającą się zielenić trawę, ochłonęliśmy. Po drodze spotykaliśmy wielbłądy z towarami; konie nasze na ich widok zaczęły się lękać, musieliśmy się więc zatrzymać, aby się konie oswoiły powoli z ich widokiem. Resztę podróży odbyliśmy szczęśliwie i stanęliśmy w Achałcyku, zkąd, rozpatrzywszy się w miejscowości, później wam o tutejszych mieszkańcach napiszemy.“

— Dzisiejszy dzień Siedmiu Braci *śpiących*, wystąpił z taką niepogodą, że gorszej trudno spodziewać się w lecie. Od samego rana drobny, gęsty a zimny deszcz, przy silnym wietrze i zasępionym horyzoncie, nieszczególną jest wróżbą pogody na następne siedm tygodni, za jaką dzień ten jest uważany.

— Wczorajsze przedstawienie „Roberta,“ nie mniej prawie liczne było jak pierwsze, a Publiczność oceniając pracę i talent Artystów, częstemi nagradzała ich oklaskami. P. Borkowski wystąpił w roli „Bertrama,“ i wywiązał się sumiennie z tej trudnej roli.

— Artystka, Śpiewaczka, Pani *Jakowicka*, wczoraj przybyła z Włoch.

— Wczoraj w ogrodzie Dückerta, po ukończeniu godzin, na picie wód przeznaczonych, odbyła się próba muzyki, mającej się przez orkiestrę P. Lewandowskiego wykonać, w czasie zabawy loteryjno-kwiatowej, w tych dniach na dochód gminy Ewangelickiej szykującej się. W próbie tej przyjęła także udział i muzyka wojskowa, która dla wzmocnienia niektórych ustępów, jak naprzykład owego sławnego marsza Bacha, przyjdzie w pomoc orkiestrze P. Lewandowskiego.

— Onegdaj, w domu Państwa *B.*, przy ulicy Królewskiej, miał miejsce poranek muzyczny, w którym główny udział przyjęli synowie szanownych gospodarstwa: 13to-letni *Władzio* na fortepianie i 9cio-leni *Stasio* na skrzypcach. Dwoje tych dzieci, niepospolity talent posiadające, zapowiadają znakomitych artystów. Kwartet Kummera, Fantazja Gounoda (ułożona przez nich samych), i Fantazya z „Piraty“ Belliniego, wykonane łącznie z takimi Artystami jak PP. *Fejst* i *Szabliński*, świetne ze zdolności Władzia i Stasia rokują nadzieje. Pracy tylko jeszcze potrzeba, a z czasem zapewne dwie nowe, na polu muzycznem, powitamy znakomitości.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pod zarządem Pana Ratajewicza wyjechało z Petrokowa do Kielc. Takież towarzystwo P. Okońskiego powróciło z Petrokowa do Częstochowa.

— Odebraliśmy list, w którym zaniesioną jest prośba do naszego starożytnika i numizmatyka Pana Bejera, aby tenże wydał numizmatykę krajową swojej edycji, gdyż dotychczasowe są nieodpowiadające, ani co do ogólnego traktowania, ani co do szczegółów. Pana Strączyńskiego np. dzieło traktuje tylko monety Piastowskie, Bandtkiego znowu o Piastowskich za mało traktuje; Czackiego Tadeusza za szczupło i niezawsze prawdziwie, np. Czacki podaje półgrosze Kazimierza Wielkiego, za takiż Kazimierza Jagiellończyka. Nadewszystko zaś, że cennik dzisiejszy jako bardzo różny co do wartości obecnej, starożytnych monet, mógłby jedynie ułożyć Pan Bajer. Do niego bowiem najbieglejsi numizmatycy we wszystkiem się odnoszą.

— (Art: n.) Ile razy zdarzyło mi się być w Wieluniu za interesami, słyszałem, że miejscowy Nauczyciel szkół publicznych Pan Józef Łypaczewski, w wolnych chwilach od zatrudnień szkolnych (obowiązków), poświęca się malarstwu, szczególniej portretowemu. Zebrawszy się przeto przed kilku dniami, zwiedziłem małą jego pracownię, a z pomiędzy wielu prac, zwrócił moją uwagę portret tutejszego znanego obywatela P. Sz:, który odznaczał się wielkiem podobieństwem i znajomością sztuki. Szkoda tylko, że okolica tutejsza, bardzo mało okazuje po-

pędu do malarstwa, a tem samem nie daje artyście sposobności dalszego studjowania sztuki, wszelako on nie ustaje, i o ile nam wiadomo dotąd, Pan Łypaczewski, bezinteresownie pracę swą poświęcał.— Jeden z prenumeratorów „Kurjera Warszawskiego“, z Powiatu Wieluńskiego.—Ew: S.

— W tych dniach robiono w Helsingfors na warsztatach okrętowych próby z podmorską latarnią, nowej konstrukcji, a rezultat był bardzo zadawalający. Trzymano latarnię, składającą się z przenośnej lampy do oliwy, włożonej w latarnię miedzianą, z trzema mocnemi szybami szklannemi, blizko godzinę w głębokości jednego sążnia pod wodą, światło z niej rozchodzące się, było stosunkowo bardzo mocne. Latarnia ta utwierdzona jest na długim kauczukowym wężu, przez który za pomocą pompy powietrznej, dostarcza się światłu temu powietrza. Wynalazek ten dla wszelkich poszukiwań na dnie morza jest wielkiej wagi, mianowicie w przypadkach ugrzęznięcia okrętu przy brzegach morskich.

— Rozmaite rodzaje bruków i czynione z niemi w naszem mieście próby, dają przekonanie, że Władza nie szczędzi starań i nakładów, byle tylko możliwe w tej mierze zaprowadzić udogodnienia. Bruk drewniany kostkowy, jaki w zwężonej niegdyś części Krakowskiego-Przedmieścia znajdował się, obok stosunkowo dość długiej trwałości, miał za sobą tę nad innemi wyższość, że jazda po nim, jako po materjale elastycznym, łagodząc turkot kół, była znośną dla mieszkańców sąsiednich domów. Pisząc to, nie mamy bynajmniej zamiaru dowodzenia jego bezwarunkowej wyższości nad innemi, rzecz tę bowiem lepiej ocenią ludzie fachowi, którzy w działaniach swoich kierują się zasadami, nauką i doświadczeniem wskazanemi; chcemy tu raczej wspomnieć, że bruk drewniany, dla wyżej nadmienionej dogodności, byłby bardzo pożądanym na ulicy Sto Jańskiej, t. j. w przestrzeni od Starego-Miasta do Krakowskiego-Przedmieścia.

— Znany od wielu lat skład szkła, porcelany i fajansu Pana Cybulskiego, przy ulicy Senatorskiej istniejący, od przyszłego kwartału, to jest Śgo Michała, przeniesionym zostanie do pałacu zwanym Blanka, na rogu ulicy Daniłowiczowskiej. Pan Cybulski, bawiący obecnie za granicą, zwiedził i Wystawę Paryzką, a po powrocie swoim, tak sklep od frontu, jako też składy na piętrze, w korpusie pałacu mieścić się mające, na obszerną ma rozwinąć skalę.

— Szczęśliwi ci, którzy się już przeprowadzili! którzy siedzą dziś na nowych mieszkaniach, chociażby z porysowanemi fortepjanami, krzesłami bez nóg, poobtłukanemi fornirami, z pękanemi lustrami, z zgniecionemi ząbkami u sukien i na miazgę spłaszczonemi kapelusikami! Okropniejsza katastrofa spotkałaby ich dziś rano; od świtu bowiem, ryczał gwałtowny *akwilon* po wszyskich ulicach Warszawy, miotając ulewny deszcz, który bez względu na etykietę, zarówno moczyłby utrechty, mahonie, palisandry, jak bejcowaną sośninę, astrachanje lub politurowany jesion i czarną włosiennicę. O bo już to deszcz drwi sobie z gniewu panów i przekleństwa chołoty! Szczęśliwi więc, powtarzamy, którzy uniknęli jego złego humoru, i przeprowadzili się chociażby, jak to mówią, jeden drugiemu na kark właził.

— Nie dla jednego może być wiadomość niniejsza użyteczną, zwłaszcza na prowincji, jak łatwym i prostym sposobem można urządzić barometr, gdyż bierze się tylko 1½ łuta kamfory, ½ łuta saletry ½ łuta salmjaku. Każda z tych substancji rozpuszcza się osobno w okowicie żytniej, najmniej 18 stopniowej, co przy solach następuje prędko, przy kamforze jednak wolniej, dla tego dopomaga się albo rozgrzaniem na wolnym ogniu, albo zanurzając naczynie w ciepłej wodzie. Rozpuszczone te substancje mięszają się razem, potem cała massa wlewa się w podłużne naczynia, lub najłatwiej we flaszki od wody kolońskiej, szczelnie zamyka i pieczętuje. Flaszki te wywieszają się na wolnem powietrzu na ramach od okien ku północy, gdzie mogą zimą i latem zostawać. Odmiany powietrza okazują rozmaite formacje krystaliczne, i tak: zupełna czystość płynu zwiastuje pogodę; mętność, deszcz; lód na spodzie, mróz; płyn mętny z małemi gwiazdkami, burzę z piorunami; wielkie płaty krystaliczne, ciężkie powietrze, pochmurne; w zimie, śnieg; małe punkciki, mgłę, wilgotne powietrze; w górę wzbijające się płatki krystaliczne i tam pozostające, wiatry w wyższych warstwach powietrza; małe gwiazdki w zimie przy pogodnym dniu, śnieg drugiego lub trzeciego dnia; im wyżej lód w górę się wznosi, tem większego mrozu spodziewać się należy.

— Pomiędzy tak zwanemi kolonjami na Saskiej Kępie, stacja pod Dębem, Pani Kraszewskiej, zaleca się porządkiem i taniością wszelkich artykułów.

— Dziś pierwszy raz wysłanym został Amerykan z nabiałem z folwarku Kamionek lit. A., należący do właściciela Pana Konstantego Łączyńskiego, niezależnie od wysełanego takiegoż Amerykana z nabiałem z folwarku litera B., który każdodziennie od godziny 6ej rano stawać będzie na pół godziny przy Zjeździe, następnie pół godziny przy Placu Teatralnym, a ostatecznie na Placu Kościoła Śgo Alexandra. Nie wątpimy, że właściciel ze swej strony starać się będzie aby wszelkim wymaganiom, co do dobroci nabiału, zasłużyć się publiczności.

— Młyn do mielenia kości na nawóz w Kotowszczyźnie, w okolicach Wierzbołowa, już jest na ukończeniu.

— Wczoraj przystąpiono do zabrukowania na całej przestrzeni ulicy nowej, łączącej Krak:-Przedmieście z Mazowiecką.

— Onegdaj, Jakób Hanelik, robotnik kamieniarski, pracując przy nowo-budującym się domu Nr 1432 przy ulicy Zielnej, przez własną nieostrożność, spadł z rusztowania na ziemię i potłukł się lecz nieszkodliwie, jednakże natychmiast odesłany został na kurację do Szpitala DZIECIĄTKA JEZUS. (G. P.)

— Doktor Med:. Antoni *Sikorski*, przeniósł swe mieszkanie do domu przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1393, obok apteki W. *Borkowskiego*. Przyjmuje codziennie w mieszkaniu: dzieci chore, od godz: 4½ do 5½; zaś innych chorych: od 5½ do 6½, po południu. (9,953)

— Henryk *Levittoux*, Doktor Medycyny, Fakultetu

Paryzkiego i Warszawskiego, przeniósł mieszkanie z ulicy Nowy-Świat, na ulicę Wierzbową Ner 15, przy placu Teatralnym, do domu, gdzie Redakcja „Kurjera Warszawskiego“.— Niezamożnych chorych przyjmuje jak dotąd, codziennie: do godz: 9ej rano, i od 2ej do 4ej po południu, bezpłatnie. (9,778.)

— Wczoraj przed południem w magazynie jubilerskim P. Józefa Jarockiego, w domu Piotrowskiego, naprzeciw Biura JW. Ober-Policmajstra, dwie Damy kupując garnitur złoty, pozostawiły portmonetkę, z dość znaczną summą i notatkami, którą po udowodnieniu, mogą odebrać w tymże magazynie.

— Dnia wczorajszego o godzinie 7ej wieczorem, zabłąkał się chłopczyk lat 4 mający, ubrany wsukienkę ponsową, w czarne kropeczki, z gołą głową, w majteczki szare barchanowe, buciki skórzane, z ponsowemi sznurowadłami. Łaskawy znalazca raczy takowego odprowadzić do domu pod Nr 432 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na 1sze piętro, do kawiarni Pani Czarneckiej.

— Prymicja Xiędza Edwarda *Radziwiłła*, syna Bogusława, odbyła się w Berlinie, dnia 3go b. m.

— Na ostatniem wolnem zgromadzeniu centralnego gospodarczego stowarzyszenia prowincji Saskiej w Hali, przyszła pod obrady sprawa zmniejszania szkód przez owady zrządzanych. Zgodzono się na to, że najlepszym środkiem jest opieka nad ptastwem robako-żernem. Szczególniej zwrócono uwagę na pożytek skowronków, szpaków, wróbli i kwiczołów, i objawiono życzenie, aby łapanie skowronków i kwiczołów było ograniczone. bo szkody ztąd pochodzące, są ogromne. W Szlązku np. poczwarki jednej muchy, zrobiły ogromne szkody dla tego, że w okolicy wyłowiono wszystkie prawie skowronki.

— Pieniądze jakie z Wystawy w Paryżu się rozchodzą, obliczyć zaprawdę niepodobna. Za najem kocza poczwórnego, podczas przeglądu wojska, zapłacono 650 fran.; zwykle nie można nająć taniej powozu na dobę, jak za 50 fr. W dzień przeglądu wojsk, wszystkie powozy z Rouen i Orleanu, przysłano koleją żelazną dla najmu. Dnia 10go b. m. Wystawa przyniosła 100,000 fran. wstępnego. Od 1go Lipca abonament będzie już nie 120, lecz 60 fran. kosztował, a Wystawa trwać ma do końca Października.

— W tych czasach pewne zagraniczne „Towarzystwo Ubezpieczenia na życie,“ odmówiło wypłatę premji, pozostałym po zmarłym ubezpieczonym, sukcessorom, podając za powód, że zmarły był nałogowym pijakiem i udowodnionem zostało, że śmierć nastąpiła z pijaństwa. Interesowani, zapozwali więc Towarzystwo przed sądy w Prusach i sprawa ostatecznie na korzyść skarżących rozstrzygniętą została. Wyrok opiewa motywa: że nie może być mowy o umyślnem skróceniu sobie życia przez pijaństwo, gdyż oddający się temu nałogowi ma pociąg do picia, od którego nie może się ochronić, takiemu więc nie można zarzucić, że pije dla tego ażeby sobie skrócić życie, lecz dla tego, że mu to robi przyjemność, a zatem samowiednie nie naraża się na śmierć.

— We wsi Podjasieniu, pod Bochnią, na polu włościanina Orzechowskiego, odkryto grobowiska pogańskie z prastarej epoki kamiennej. Krakowscy badacze mieliby sposobność zakierowania umiejętnym poszukiwaniem zabytków i pozyskania ich do muzeum Towarzystwa Naukowego lub Uniwersyteckiego Gabinetu Archeologicznego.

— W Paryżu, na prawym brzegu Sekwany, najwyższe wzgórza z których najdogodniej widzieć można rozpołożenie miasta, są: Belleville i Chaumont, wysokie 123 metrów; Montmartre 105 metrów. Na lewym zaś brzegu góra Śtej Genowefy i góra Valérien, za laskiem Bulońskim, po 136 metrów mają wysokości.

— Niedawno w Paryżu, w teatrze „Fantainés Parisiennes, wystawiono nieznaną dotąd operę Mozarta pod nader oryginalnym tytułem: „Gęś z Kairu“, której tylko pierwszy akt znaleziono w pozostałych po nieśmiertelnym mistrzu partycjach, drugi zaś akt dorobiony został w Paryżu ze spółczesnych tej operze dzieł Mozarta.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 4 Lipca.* — Sułtan o ile wiadomo, przybędzie 12go do stolicy Anglji; 17go odbędzie się przegląd floty i 18go uczta w Guild-Hall u Lorda-Majora i delegowanych miasta, przyczem złożony zostanie Sułtanowi adres z powitaniem, w złotej szkatułce, a 19go wielki bal w nowym gmachu Ministerstwa Indyjskiego. Spodziewani tu również ochotnicy Belgijscy, dają niemało zajęcia komitetowi zajmującemu się ich pomieszczeniem i ugoszczeniem, zwłaszcza, że zamiast spodziewanych 1000 ludzi, przybywa 2160. Miss Bardett Coutts, bogata Angielka, oświadczyła wszakże, że przyjmie i ugości w swej willi 2,000 tych ochotników. (In. B.)

Londyn, 6 Lipca.— Wice Król Egiptu dziś w wieczór jest spodziewany w Londynie. Xiążę Walji ma go oczekiwać w dworcu kolei. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 5 Lipca.*— Ciało Prawodawcze toczyło dalej rozprawy nad kredytami dodatkowemi z 1867 r.— Sułtan dziś w towarzystwie Fuada Paszy i orszaku, udał się do hotelu Inwalidów, a po obejrzeniu grobowca Napoleona Igo, przebiegł galerję Charlemagne'a i zatrzymał się przed freskami Benedicta i Massona. Następnie Abdul-Azis odbył przegląd inwalidów, uszykowanych pod galerjami, otaczającemi dziedziniec honorowy. — Fuad Pasza przemawiał do kilku inwalidów.— Dziś Sułtan zwiedził Wystawę i długo tam bawił. Oglądał on z wielką ciekawością oddział przemysłu i machin, a wieczór przepędził w Operze, gdzie dawano „Trubadura“, oraz balet „Gizella“. J. Wysokość, zajmując lożę Cesarską, zdawał się z przyjemnością przypatrywać tańcom, wykonywanym przez pierwsze artystki baletu.— Jutro także Sułtan jest spodziewany na Wystawie.— W Poniedziałek w wieczór, spodziewany tu jest Król Würtembergski. — Podobno Xiążę Metternich oznajmił już P. Moustier, iż Cesarz Austrjacki odwiedzi Napoleona IIIgo; tylko odwiedziny będą miały miejsce w jednym z zamków Cesarskich. Po zjeździe Cesarz Franciszek Józef, pod najściślejszem incognito, przybędzie na dni kilka do Paryża, dla obejrzenia Wystawy.— Dzienniki donoszą, że Wiktor Hugo bawi od dwóch dni w Paryżu i że wczoraj był w „Teatre français“ na przedstawieniu swego dramatu „Hernani.“

TURCJA. — Wspominaliśmy już o odpowiedzi, jaką Porta udzieliła na jednobrzmiące noty Mocarstw, względem Kandji. Obecnie dzienniki podają dosłowną osnowę tej odpowiedzi. Porta oświadcza: 1) iż gotową jest żądane śledztwo, w przedmiocie Kandji przedsięwziąć, zwołać zgromadzenie notablów chrześcijańskich wyspy, propozycje ich wysłuchać, roztrząsnąć i natychmiast upoważnić Komissarza Porty do wydania odpowiednich rozporządzeń; 2) ale że przed urzeczywistnieniem tej myśli, ochotnicy Greccy wyspę opuścić muszą. 3) Mocarstwa naglącó są proszone, aby połączyły w tym kierunku swe usiłowania z usiłowaniami Porty. — Gdy jednak Omer-Pasza ma wkrótce z wzmocnionemi siłami, dalej prowadzić rozpoczęte działania, przeto ustępstwa uczynione przez Portę, zdają się być małego znaczenia. Oczewiście chciano tylko w Konstantynopolu zyskać na czasie, i osiągnąć pewną swobodę w działaniu, już to przez powodzenie oręża, już przez układy łączące się z podróżą Sułtana.—Z Konstantynopola donoszą, że Porta mianowała trzech Greków i jednego Armeńczyka, Gubernatorami Saloniki, Smyrny, Dardanellów i Janiny, wstępując tym sposobem na drogę równouprawnienia wszystkich swych poddanych. — Również potwierdza się wiadomość o znegocjowaniu przez Turcję pożyczki 55 miljonów franków. (Schl. Ztg).

Wystawa Paryzka.

(Dokończenie, patrz Nr 149).

Według przyjętego w Paryżu zwyczaju, jada się dwa razy dziennie; śniadanie złożone z paru potraw, koło południa, obiad koło 7. Przed każdą restauracją jest tablica, na której wypisano jest co jest na śniadanie i co na obiad i wiele kosztuje. Śniadanie kosztuje od 1 do 3 fran.; obiad od 2 do 5 fran. na osobę, z winem. Są to już ceny najpierwszych restauracji; w innych bowiem podrzędniejszych, daleko taniej można zaspokoić potrzeby życia. Wielką pod tym względem usługę wyświadcza zakład Duvala, gdzie każdy może wydać na śniadanie lub obiad tyle, wiele mu się podoba. Zakład ten otworzony podczas pierwszej Wystawy w r. 1855, dziś rozwinął się na wielką skalę, liczy kilka lokalów w mieście i odznacza się tem. że gotują w obec jedzących. Zakłady Duvala żywią obecnie do 10,000 ludzi dziennie i jakkolwiek jedzenie tam jest zdrowe, czyste, a co nadewszystko smaczne i tanie, to jednak widok ruchu, jaki panuje w każdym z zakładów podczas śniadania lub obiadu, pośpiech garsonów i jedzących, hałas, gwar, stuk, robią niemiłe wrażenie, przedstawiają coś nieludzkiego, i jeżeli się tak wyrazić wolno, przypominają menażerję podczas karmienia zwierząt. Mówiąc o Duvalu, przychodzi nam na myśl jedna okoliczność, której pominąć tutaj nie możemy. Każdy wchodzący do zakładu Duvala, otrzymuje kartkę drukowaną, na której wyrażone są rodzaje potraw, napojów i ich cena. Z tą kartką siada się do stołu i garsonowi oświadcza się jakie potrawy ma podawać. Garson podając potrawę lub napój, ołówkiem na szyi zawieszonym, znaczy kreskę na kartce w miejscu odpowiedniem potrawie podanej. Wychodząc z zakładu, kartkę ze znaczkami oddaje się kobiecie odbierającej zapłatę, która za jednym rzutem oka na kartkę, oświadcza ile się należy, i nigdy się nie myli, co jest rzeczą bardzo trudną, szczególniej jeżeli parę osób było razem na śniadaniu, co tutaj prawie zawsze ma miejsce. Nie tylko w zakładach Duvala, ale we wszystkich prawie restauracjach, w teatrach, w kassach, kobiety pełnią obowiązki kassjerów, i z całem zadowoleniem publiczności i zakładów. Ložmajstrami wszędzie są kobiety, i każdy z obsługi tej jest zadowolony. Okoliczność ta zasługuje na uwagę i bardzo byłoby rzeczą pożądaną, aby u nas mogło znaleść zastosowanie. Oprócz stałych wydatków na mieszkanie i życie, jakie pociąga za sobą bytność w Paryżu, wiele jest nieuniknionych nadzwyczajnych wydatków, spowodowanych Wystawą; cudzoziemcy zaś szczególniej wyzyskiwani są na każdym kroku. Rozległość Paryża, odległość placu Marsowego, są przyczyną, że trzeba jeździć bardzo wiele. Fiakry nie dla wszystkich są przystępne, cena bowiem za kurs bardzo jest wygórowana (2 franki); głównie więc kommunikacja odbywa się omnibusami i to trzeba się dobrze z niemi obeznać, żeby nie przepłacać; jedne bowiem należące do wielkiego Towarzystwa omnibusów, są tańsze, (30 centimów za kurs); drugie należące do osób prywatnych i dozwolone z przyczyny Wystawy, są droższe (50 centimów). Chodząc wiele na Wystawie, lub ogrodach i parkach miasta, trzeba chwilę wypocząć, ku czemu jest tysiące przygotowanych krzeseł; zaledwie jednak usiądziesz, zjawia się kobieta, prosząc o zapłatę wynoszącą 10 centimów za każde posiedzenie, co kosztować może jedną osobę około franka dziennie. Chcąc przypatrzeć się ożywionym bulwarom, trzeba również usiąść albo na płatnych krzesłach, albo też pod markizami kawiarni i restauracji, co koniecznie połączone jest z wypiciem piwa, kawy, lub ze spożyciem porcji lodów; za co wszystko sowicie sobie płacić każą. Na tego więc rodzaju wydatki, każdy przybywający do Paryża, parę franków dziennie rachować powinien. Z tem wszystkiem licząc, i polegając na zdaniu tych, którzy często stolicę Francji odwiedzają, bytność w Paryżu, w czasie obecnej Wystawy, nie pociąga za sobą wiele większych jak zwykle wydatków. Na ożywienie Paryża wpływają nie mało spowodowane Wystawą odwiedziny Panujących. Po festynach i uroczystościach, jakie miały już miejsce, obecnie oczekują z niecierpliwością przybycia Sułtana i Cesarza Austrjackiego. Sułtan przyjeżdża jutro, t. j. 30go Czerwca. Dnia 1go Lipca będzie miało miejsce rozdawnictwo nagród wystawcom. Uroczystość ta odbędzie się w gmachu Wystawy z r. 1855, na polach Elizejskich. W uroczystości tej przyjmie udział tylko 16,000 osób, mianowicie: 3,000 zaproszonych przez Cesarza Francuzów z Senatu, Ciała Prawodawczego, i wyższych Magistratur; 3,000 przez Komissje różnych narodów i Ciało dyplomatyczne; 6,000 osób tych, którzy pierwsi kupili płatne bilety wejścia po 100 franków na cały czas Wystawy, 2,000 osób należących do Komissji Cesarskiej, 1,000 nareszcie wystawców, którzy otrzymują złote medale. Pozostałe 1,000 biletów rozdane zostaną zapewne, między następnych posiadaczy stałych biletów wejścia na Wystawę, przedstawicieli prassy, artystów i t. d. Ogół zatem nie będzie obecny tej uroczystości. Aby jednak dać mu możność podziwiania urządzenia sali, w której rozdawnictwo nagród odbędzie się 4go Lipca; w tej-

że sali odbędzie się wielki koncert, w którym przyjmie udział w orkiestrze 1,300 osób, chórzystek 800 i chórzystów 1,500. Wykonane będą utwory: Aubera, Meyerbeera, Davida, Berlioza, Haendla i innych. Takie są obecnie na porządku dziennym będące nowości Paryża dotyczące środków, jakiemi starają się zabawić zebranych tutaj dla zwiedzenia Wystawy. Liczba przybywających nie zmniejsza się, a ponieważ z tem Paryżowi bardzo dobrze, zaczynają więc już mówić o przedłużeniu Wystawy, jako też i późniejszem przeznaczeniu gmachu Wystawy. Wieści tych jednak jako nie opartych na żadnej pewnej zasadzie, nie będziemy tutaj powtarzać.— F. B.

— Rozmaitości.—Tunel przez górę Cenis jest już więcej jak do połowy skończony. Dyrekcja ogłosiła właśnie sprawozdanie o pracach, według którego pokład twardego kwarcu, na który w Czerwcu 1865 roku natrafiono, o 700 metrów roboty opóźnił. W Październiku 1857 r. rozpoczęto roboty, i w pierwszych czterech latach posuwano się dziennie o 0,56 metrów. W roku 1861 zaczęła się robota machinami, posuwano się jednak z początku tylko o 0,47 metrów, lecz do roku 1867 postąpiła do 2,25 metrów dziennie. Według kontraktu, musi Tunel w Październiku 1871 r. być skończonym; przedsiębiercy spodziewają się jednak skończyć go już w roku 1870.

— Aby się ośmieszyć, dość jest przyznawać sobie talent, którego się nie ma.

Szarada.

Tak *trzecia druga pierwsza, pierwsza druga trzecia*
Równie klęską dla ludzi, więc i dla Waszecia.
(Zeszła Szarada: *Zabarykadowanie.*)

DONIESIENIA.

Ktoby z PP. Fabrykantów lub jakichkolwiek Przedsiębierców, potrzebował Człowieka młodego, który powrócił z zagranicy, do załatwiania interesów, oraz korrespondencji w języku tak Polskim jak i Niemieckim, niech raczy zostawić adres swój w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (9580)

Ktoby z JJWW. Panów lub Pań, jadących za granicę, potrzebował **Człowieka**, znającego język: Ruski, Francuzki i Niemiecki; dla załatwiania wszelkiego rodzaju komisów, potrzebnych podczas podróży, to o takowym wiadomość powziąć może w Zakładzie Fryzjerskim, Pana A. Sieniawskiego, przy rogu ulicy Królewskiej i Mazowieckiej, Nr 1076. (9495)

W Magazynie Pani **Sobolewskiej**, w skutek ukończonych spacerów, z dniem dzisiejszym następuje wyprzedaż reszty kapeluszy: Illusion, Krepowych, i innych letnich, po nizkich cenach, również i innych artykułów, dla usunięcia takowych. (9895)



W dniu 4 b. m., zajęta została **KLACZ** gniada, źrebna, około lat 6 mająca, w gminie Czyste; o odbiór takowej zgłosić się można pod Nr 44, lub w Cyrkule VIII, za rogatką Jerozolimską, Nr 1582b. (9955)



W dniu 22 Maja r. b., przybłąkała się **SUCZKA**, z rassy charcików Angielskich; odebrać można w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie Szwajcar wskaże. Tamże jest do zbycia takiegoż gatunku Suczka pięknej rassy. (9162)

Jest do sprzedania

FOLWARK,

obejmujący dies: 135 (włók 9) miary nowo-polskiej, z powodu wyjazdu za granicę, za bardzo umiarkowany szacunek, bo za rs: 6500, łąk polnych około dies: 120 (włók 8) i lasu mórg kilkadziesiąt, grunt w ogólności jęczmienno-pszenny, bardzo urodzajny, wysiano na zimę żyta czetw: 27 (korcy 40), zabudowania gospodarskie na tymczasowy użytek odpowiednie, położony blizko kolei żelaznej i szossy. Wiadomość przy ulicy Przejazd, Nr 652, Nr mieszkania 7, każdego dnia między godziną 3 a 5 po południu, przez dni ośm. (9950)



W mieście Powiatowem Radyminie, 21 wiorst szosą, są do sprzedania

Dwa Domy frontowe,

jeden murowany, drugi drewniany, w środku miasta, z ogrodem warzywnym, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Warszawie, pod Nr 2796, Nr 6 mieszkania, przy ulicy Dobrej lub w miejscu u Właściciela tegoż K. Albrecht. (9949)

SKŁAD GŁÓWNY ZAPAŁEK
i
INNYCH WYROBÓW CHEMICZNYCH,

egzystujący pod firmą: **Ed. Wasiańskiego**, obok budującego się Ratusza, przeszedł na własność **W. Dzisiewskiego**, i takowy przeniesiony został na róg ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, do domu W. Lewenberga, Nr 467a. (9914).

Jest do sprzedania

Żyrandol za cenę rs: 60,

o 24 świecach, pozłacany w ogniu, masiw, i 2½ puda **Soli morskiej**, po kop: 15 za funt. Wiadomość na Placu Zielonym, w domu Zamojskiego, stróż wskaże. (9952)

CZERWONE ZNAKI, 1 Ner 21 na drzwiach.

GARDEROBA MĘZKA.

Mexykanki, Pantalony, Kamizelki, Paletoty, Raglany, Haweloki, Marynarki, Burki Sławuckie, oraz **UBRANIA wieczorowo wizytowe**, w trzech fasonach. Ceny niższe jak zwykle; należąc bowiem do zgromadzenia **kupców**, mam prawo sprowadzać materjały en gros, **wprost z fabryk** zagranicznych i krajowych.—A. WINNICKI, przy ulicy Długiej wprost Hotelu Drezdeńskiego. (19,219).

CZERWONE ZNAKI, 1 Ner 21 na drzwiach.

BRZOSKWINIE, MORELE, BRUNIONY, TRUSKAWKI ananasowe, **MELONY, ARBUZY** i **KALAFJORY**, nadeszły do Handlu **A. Stępkowskiego**. (9704)

Droga żelazna konna w Warszawie.— Dwojakiego rodzaju karety po niej kursują:

1) Jedne pomiędzy dworcami Dróg Żel: Petersburgskiej i Wiedeńskiej, z zastosowaniem do godzin odejścia pociągów (o 3 kwadranse wcześniej), za opłatą:

od osoby . . . . kop: 15
od pakunku mniejszego (do 2 pudów) „ 3
„ większego (do 4 pudów) „ 6

2) Drugie dla komunikacji mieskiej, między Zygmuntem a Dworcem Drogi Żelaznej Wiedeńskiej, odchodząc ze stacji:

1ej o g.	8,	9,	10,	11,	12,	1,	2,	3,	4,	5,
2ej „	8½,	9½,	10½,	11½,	12½,	1½,	2½,	3½,	4½,	5½,

za opłatą od osoby:

w karecie. . . . . kop: 5.
na wierzchu . . . . „ 3.

Ostatnie Wiadomości.

Wrażenie wywarte na dworze Francuzkim, przez zgon Cesarza Maxymiljana, jest ciągle nader żywe. Mówią tam tylko o żalu Cesarzowej i smutku Cesarza. Ten ostatni miał nawet przesłać do Cesarza Franciszka-Józefa własnoręcznie skreślony telegram, pełen spółczucia.—Przypisują także Monarsze Francuzkiemu zamiar udania się do Wiednia celem wynurzenia osobiście swych uczuć, zdaje się wszakże, iż wieść ta potrzebuje potwierdzenia, równie jak inna, podana przez „Liberté", podług której Cesarz Napoleon III, ma towarzyszyć Sułtanowi do Londynu i spędzić tam razem z nim dni kilka.

Depesza z Paryża donosi o zgonie Ponsarda, w d. 7m b. m. — „Etendard" donosi, iż Cesarzowa nie będzie się znajdowała na przeglądzie floty na cześć Sułtana, a to z powodu zgonu Cesarza Maxymiljana, —Królowa Wiktorja zaprosiła Cesarzowę Eugenję do przepędzenia kilku dni w Osborne.—Dnia 8go b. m., o godzinie 4ej po południu, miał się odbyć na polach Elyzejskich, przegląd wojsk na cześć Sułtana. — Król Bawarski jest spodziewany w Paryżu.

Wice-Król Egiptu przybył do Londynu 6go b. m. wieczorem.

Dwór Duński przywdział trzytygodniową żałobę z powodu śmierci Cesarza Maxymiljana. — Adres dotyczący kwestji Szlezwickiej został dnia 6go b. m. przyjęty jednogłośnie, bez rozpraw w obu izbach Sejmu Państwa. Obecnie Ministrowie wstrzymali się od wszelkich oświadczeń. Prezes Rady jako członek Landsthingu głosował za adresem. „Nordd. A. Ztg" donosząc o tem pisze, iż teraz chodzi głównie o to, jak Rząd Duński zamyśla przeprowadzić w praktyce wspomniany w adresie rozdział istotny „tego co jest Duńskie od tego co jest Niemieckie".

Król Prusski przyjmował w Ems 6go b. m. Wielkiego Xięcia Włodzimierza Alexandrowicza.

Poseł Włoski z Mexyku został odwołany.

Słychać, iż Królowa Pruska, pojechać miała d. 9go b. m. z Windoru do Paryża. ((Ind. Belge).

Wiadomości Telegraficzne.

Konstantynopol, 9 Lipca. — Wiadomość urzędowa: Omer-Pasza pobił zupełnie Kandjotów pod Sphakją. Wzgórza Sphakji zostały szturmem zdobyte i obsadzone. Większa część okręgów poddała się, wydając znaczną ilość broni.

Madryt, 9 Lipca.—Rząd wydał proklamacją. Dnia 4go b. m.: w okolicach Barcelony, około Valviduras ukazała się banda, ale przez wojsko ściganą i rozproszoną została.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 Lipca 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 80.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 30.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	25	79	75
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	71	25	70	75
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	58	83	58	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	116	50	116	—
„ „ „ z r. 1866,	108	—	107	75
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	—	85	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100. rs.—k. 20

Od Listów likwidacyjnych k. 44 4/9.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 9 Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 72 do rs. 8 k. 40 żyta od rs. 6 kop. 30 do rs. 6 k. 45; owsa od rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. 15 gryki od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 56; kartofli od rs. 2 k. 85 do rs. 3 k. —.

Okowity płacono dnia 9go Lipca, za wiadro od rs. 4 k: 39, do rs 4 k. 42; za garniec od rs. 1 k: 43 do rs: 1 k: 44.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*